

AudioMachina to położona w Kolorado, u podnóża Gór Skalistych, zaawansowana technologicznie manufaktura, prowadzona przez dra Karla Schuemanna. To on odpowiada za projekty kolumn oraz ich ręczną budowę. Tylko taka metoda ma zapewnić perfekcję wykonania każdego egzemplarza, chociaż oczywiście znacznie ogranicza wolumen produkcji.

Paweł Gołębiowski



Minimum obudów, maksimum muzyki

AudioMachina CRM II

Dążenie do stworzenia głośnika idealnego, opisane przez konstruktora, z czymś mi się kojarzy. Według legendy, Michał Anioł popatrzył kiedyś na blok marmuru i stwierdził, że widzi ukrytą w nim rzeźbę. Pozostaje tylko odrzucić to, co zbędne. Tak miał powstać posąg Dawida. Idealny. Mimo upływu czasu niepodlegający krytyce i przez wieki pozostający przykładem ludzkiego geniuszu.

Budowa

Monitory CRM II to najbardziej klasyczny model AudioMachiny. Harmonijne proporcje ich obudów przywodzą na myśl skojarzenia z człowiekiem witrażowym Leonarda da Vinci. Są także spójne wzorniczo, łagodne w kolorystyce, łączące chłód

się w obrys kołnierzy i giną na ich czarnym tle. Za to z tyłu naliczyłem ich osiem, gdyż obudowy złożono z dwóch aluminiowych bloków SSA (Solid Stab Aluminium). Wyfrezowano w nich komory głośników oraz miejsce na zwrotnicę. Wyobrażam sobie maszynę, która pod strumieniami wody precyzyjnie wycina wewnętrzne przestrzenie oraz delikatnie zaokrągla krawędzie i narożniki. Skręcone w całość „skrzynki” mają wymiary 30/20/15 cm. Są bardzo sztywne i akustycznie głuche. Anodowanie nadaje ich zewnętrznym powierzchniom piękny gołębi mat. Są także bardzo wrażliwe na zabrudzenia, w tym otłuszczenie w czasie dotykania rękami. Na czas montażu zdecydowanie warto zaopatrzyć się w delikatne rękawiczki.

średnicy, nacinaną membranę z powlekaonej celulozy i gumowe zawieszenie. Cały monitor pokrywa pasmo od 45 Hz do 20 kHz. Czy przetworniki poddano modyfikacjom – tego się z materiałów producenta nie dowiedziałem.

Zwrotnica nosi nazwę Purist Ti. Jest układem pierwszego rzędu i dzieli pasmo przy 3 kHz. Zgodnie z filozofią dra Schuemanna pasywne zwrotnice wysysają z muzyki energię i dlatego powinny być najprostsze z możliwych, a tam, gdzie to możliwe – nieobecne. Kolumny nie są wyposażone w tunel bas-refleksu. To małe zamknięte monitory o niewielkiej efektywności, określonej w danych technicznych na 84 dB. Doświadczenie tego testu sugeruje jednak możliwość jeszcze niższej



Nisko-średniotonowy Scan Speak i wysokotonowy (prawdopodobnie) Morel.

metalalu z delikatnym filcem, intymnie ocieplającym kołnierz tweetera. Czerni membrany woofera dodaje frontowi elegancji. Z przodu nie ma otworów do mocowania maskownic i recenzowana para nie została w nie wyposażona. Zdjęcia producenta prezentują jednak taką opcję. Wkręty mocujące przetwornik średnio-niskotonowy wpisują



Wersja z maskownicą.

Celem konstruktora było wyeliminowanie wpływu obudów na brzmienie monitora. Ma ono być kształtowane jedynie przez wysokiej jakości przetworniki. Miękka kopułka wysokotonowa ma 25-mm membranę, umieszczoną w głębi krótkiej tubki. Jest to prawdopodobnie produkt Morela z serii Classic Advanced. Wokół kopułki znajduje się filcowy pierścień, który powinien tłumić dyfrakcje fali dźwiękowej. Nisko-średniotonowiec to Scan Speak z serii Revelator. Ma 15 cm

wartości. Nominalna impedancja CRM II wynosi 8 omów.

Zestawy są niewielkie i pewnie wyglądałyby niepozornie na standardowych podstawkach. Dystrybutor sprzedaje je wraz z dedykowanymi stalowymi standami produkcji Voltec Audio Product, czyli VAP. Ich podstawy mają grubość 9 mm (większą niż seryjne produkty VAP), zapewniającą odpowiednią sztyw-

ność, i wspierają się na chromowanych regulowanych kołkach. Dwa pionowe profile o przekroju 4 x 8 cm i wysokości 115 cm umieszczono bliżej tylnej części podstawy. Zostały wypełnione materiałem balastowym, prawdopodobnie firmowym SP-T8, czyli suszonym w wysokiej temperaturze (600 st. C) piaskiem, pozbawionym frakcji pylistych i cząstek organicznych. Podstawki nie mają typowego górnego blatu. Górne końce obu profili łączy, usztywnia i szczelnie zamyka płaskownik o wymiarach 8 x 10,5 cm. Każdy z monitorów jest zespolony z podstawką poprzez dwa metalowe, prawdopodobnie aluminiowe, bloczki 4/10/4 cm. Pełnią one rolę dystansów, zapewniających dostęp do położonych z tyłu gniazd, ale także dodatkowo usztywniających wysokie konstrukcje.

Każdy monitor przyjeżdża z już zainstalowanymi elementami montażowymi, przykręconymi do tyłu obudowy. Przy pomocy długich wkrętów montuje się je do pionowych części podstawek. Całość osiąga

| **Tweeter otulony filcem**

| **AudioMachina CMR II**

wysokość potężnych kolumn podłogowych, a głośnik wysokotonowy znajduje się na wysokości 110 cm ponad podłogą. Prócz kolumn, wszystkie elementy standów pokryto wypalonym piecowo czarnym, matowym lakierem o delikatnej ziarnistej strukturze. Trzeba przyznać, że niecodzienne proporcje całości wyglądają rewelacyjnie.



pionowych profili standów utrudnia eleganckie wprowadzenie pomiędzy nie tylko okablowania o grubości przekraczającej 2,5 cm, ale także zakończeń bananowych o grubszych korpusach obudowy. Może się okazać, że najwygodniej będzie zastosować przewody z widełkami. Do ich solidnego dokręcenia przyda się klucz 11, gdyż taki rozmiar mają nakrętki na terminalach CRM II. Trzeba też zwrócić uwagę, że przewody montowane są wysoko nad podłogą, co wymusza ich odpowiednią długość.

Zestaw zapakowano w trzy skrzynie z płyty wiórowej. W dwóch wielkich znalazły się podstawki, perfekcyjnie unieruchomione elementami montażowymi. W znacznie mniejszej mieszczą się oba monitory.

Konfiguracja

W teście AudioMachiny grały zasilane końcówkami mocy McIntosh MC-2102 (lampowa), MC-252 (tranzystorowa) oraz Tenor 175S (hybrydowa). Na pozostałe elementy toru składały się odtwarzacze Audio Research Ref CD7 (CD) oraz Yamaha CD-N500 (CD i streamer), serwer NAS Synology DS214, przedwzmacniacz i DAC McIntosh C-48, przewody Fadel Coherence One (łączówki RCA, głośnikowe i zasilające z listwą) oraz Fadel Aeroflex Plus i Aerolitz (XLR). System, ustawio-

ny na stolikach StandArt STO i SSP, grał w profesjonalnie zaadaptowanej akustycznie części pomieszczenia o powierzchni około 36 m².

Montaż monitorów do podstawek wymaga sporo czasu i raczej czterech rąk, a jego znaczną część zajmie wypakowanie elementów z zamkniętych na dziesiątki wkrętów skrzyń transportowych. Trzeba przyznać, że zabezpieczenie jest perfekcyjne.

Monitory lubią przestrzeń wokół siebie, ale nie powinny być rozstawione zbyt szeroko. Zdecydowałem się na bazę około 2 m, z osiami głośników tylko nieznacznie dogiętymi ku punktowi odsłuchowemu. Użytkowana głębia sceny była wprost genialna.

Bardzo niska efektywność oraz założenie grania bez zniekształceń (czytaj: bez maskowania wad elektroniki) wymuszają stosowanie wzmacniaczy najwyższej jakości. Producent nie zaleca mocy powyżej 100 W na kanał, do czego kuszą wspomniane 84 dB skuteczności. CRM II mogą zagrać głośno, ale to trochę jak z downsizingiem silników samochodowych. Trzeba się wtedy liczyć z nieadekwatnym do pojemności silnika, a jednak całkowicie zrozumiałym w kryteriach osiąganych mocy, zużyciem paliwa (prądu) oraz większym obciążeniem mechanicznym (powraca wątek maszyny). Elektronika musi być czysta jak lza, a przy tym mieć siłę wodospadu. Wiem, że CRM II potrafią wiele, jednak przestrzegam przed stawianiem ich w wymuszonej sytuacji.

Te monitory reagują na każdą zmianę konfiguracji systemu i pokazują jej znaczenie dla brzmienia całości. Pod tym względem zapewnią Wam mnóstwo wrażeń.

Wrażenia odsłuchowe

AudioMachina CRM II stawiają na detal, szczegółowość i spójność pasma. Zgranie skandynawsko-bliskowschodniego duetu przetworników zasługuje na Pokojową Nagrodę Nobla, a jeśli istnieją inne priorytety i sympatie, to przynajmniej na Nobla w dziedzinie fizyki.

Dr Schuemann podkreśla wagę zgodności fazowej głośników dla niezakłóconej pełni muzycznego spektaklu. Niepozorne z wyglądu monitory realizują ją bezbłędnie. Przejrzysta góra – super dokładna, poukładana i czysta – jest płynnie zgrana z szybkim i klarownym zakresem średnio-tonowym. AudioMachina nie uroni żadnego trącenia, zadrgania, westchnienia, także w czasie spokojnych wieczornych sesji odsłuchowych. Wysokie natężenia dźwięku nie są tutaj warunkiem czytel-

ności. Subtelność brzmienia pozostaje w jawnej sprzeczności z mechaniczną nazwą kolumn. Jest niezwykle organiczna. Wolne od podbarwień monitory – to spełnienie kolejnej obietnicy konstruktora – grają dźwiękiem naturalnym, odpowiadającym barwą i dynamiką rzeczywistemu brzmieniu instrumentów akustycznych.

CRM II lepiej czują się w muzyce opartej na kontrastach mikrodynamicznych. Muzyce, w której liczą się odcienie, nastrój i delikatność. Potrafią oddać naturalną barwę instrumentów akustycznych, jednocześnie wydobywając z nich maksimum informacji na temat samej muzyki, ale także sposobu jej przekazania, zarówno przez muzyków, jak i realizatorów nagrania.

Na jednym z odsłuchów gościłem kolegę, który słucha głównie klasyki. Chociaż posiada ciekawie skonfigurowany system hi-fi, to zdecydowanie preferuje koncerty na żywo, w czym staram się dzielnie mu towarzyszyć. Tym razem przygotowywałem się na koncerty wiolonczelowe Lutosławskiego oraz Dutilleux. Dość trudne w ramach odsłuchów domowych – a przyznam, że na żywo zrobiły na mnie piorunujące wrażenie – skłoniły nas do zagłębienia się w źródła, czyli suitę wiolonczelowe J.S. Bacha. Korepetycje rozpoczęliśmy od Stevena Isserlisa (Hyperion), a następnie przeszliśmy do Andrzeja Bauera (Dux). Wiolonczela ma śpiewać; to pamiętam i tego szukam. Wyraźnie bliżej tak pojętego ideału znalazła się wersja Bauera. Płynna, nie wysilona i naturalna. Doskonałe technicznie nagranie Hyperionu pozwoliło z kolei docenić zaangażowanie

I Tylna ścianka



Isserlisa w wydobywaniu maksimum energii i emocji z dzieła Bacha. Zastanawiałem się, czy rzeczywiście wykonawca ma aż tak bardzo interpretować zapis. Tak intensywnie nanosić na niego sygnaturę swojego talentu, modyfikując koronkowy ścieg komponującego Mistrza. Dyskutowaliśmy na ten temat dość długo i różniliśmy się w interpretacji usłysanych różnic. Nie zapadły ostateczne rozstrzygnięcia, a muzyka geniusza wypełniła resztę wieczoru. Okazało się więc, że AudioMachiny dały nam, w tym przypadku otwartym na nowe doznania i doświadczenia melomanom, możliwość oceny i wartościujących porównań muzyki absolutnej.

Wracając na ziemię, spodziewam się, że nieuchronnie pojawi się zapytanie: czy wystarczy basu? Wystarczy osobom, które z takich czy innych przyczyn decydują się na zakup monitorów. Zwykle przesądza o tym wielkość pomieszczenia. Wystarczy też osobom, które przedkładają esencję muzyki nad wyczynowość brzmienia. Wystarczy też melomanom, których płytkoteka składa się z nagrań akustycznych. Mnie nie zabrakło go także w nagraniach elektronicznych Daft Punk, które nieco podbijają i podkolorowują ten zakres. Słuchając CRM II, nie odniosłem wrażenia niedostatku czegokolwiek. Amerykańskie monitory bez kompleksów podejmują wyzwania makrodynamiczne, chociaż wielkość i parametry głośnika wpisują się w nadal obowiązujące prawa fizyki.

Testowanie CRM II kończyłem w dniu wyjazdu na zimowy odpoczynek. Do ostatnich późnowieczornych chwil napałem się ich dźwiękiem. Spakowałem je na samym końcu.

Konkluzja

Dla poszukujących wytrwale. Dla poszukujących wyrafinowania. Dla oczekujących szczególnych doznań. A dla mnie to monitory idealne.

AudioMachina CRM II

Cena: 43500 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/2
Przetworniki:	25 mm (kopułka), 1 x 15 cm (średnio- i niskotonowy)
Skuteczność:	84 dB
Impedancja:	8 Ω
Pasma przenoszenia:	45 Hz – 20 kHz
Rek. moc wzm.:	20-100 W
Ustawienie:	na podstawkach
Wymiary (w/s/g):	30/20/15 cm
Masa:	12 kg/szt.

Ocena:

Brzmienie: hi-end